GŁOS NARODU

WYD. PORANNE
NIEDZIELA
14. KWIETNIA 1918.
NR. 85. — R. XXVI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

„Dłoń do zgody".

W pruskiej Izbie panów toczyła się znów dyskusya antypolska. Za sposobność posłużyło sprawozdanie komisyi Izby o memoryale komisyi kolonizacyjnej. Komisya Izby niegdyś wezwała rząd pruski do dalszego prowadzenia „na kresach wschodnich" polityki kolonizacyjnej — co było spodziewanem ze względu na znane względem Polaków usposobienie Izby panów, tej najgłówniejszej ostoi junkierstwa i hakatyzmu — ale wkroczyła na teren sobie zupełnie niewłaściwy, stanowczo wyraziła żądanie, aby „granice Królestwa Polskiego ukształtować w sposób dla Prus korzystny" dodając, iż „miarodajnym przy tem czynnikiem winien być wzgląd na wojskowe zabezpieczenie Prus". Rezolucya ta uzupełniła się formalnym wnioskiem dodatkowym jenerała Kleista. Aneksyonista ten domagał się, aby owo zabezpieczenie wojskowe Prus było główną osnową wszelkich układów z Królestwem Polskiem i aby wpłynęło na definitywne określenie granic Polski. A jakby nie dość było tego, zażądał jenerał Kleist, aby przy rokowaniach pokojowych „wymusić" kontrybucyę wojenną i odszkodowanie dla Niemiec. Wniosek ten podpisało 25 członków Izby panów.

Zaznaczmy odrazu, że zarówno rezolucyę komisyi, jak wniosek pos. Kleista przyjęli panowie jednomyślnie. Przeciw głosowali tylko Polacy.

Zaraz pierwszy mówca niemiecki, burmistrz Koerte z Królewca, rozpoczął szereg przemówień antypolskich eskapadą, pełną nienawiści, a oklaskiwaną przez Izbę rzęsiście. Wzywał do polityki antypolskiej wolnej od małostkowych ulżeń, ale za to wytrwałej, bo wówczas osiągnie się sukcesy kolonizacyjne. (Książę Buelow, obecny przy rozprawach, przytakiwał burmistrzowi skwapliwie, kiwając głową z zadowoleniem, co to w protokole obrad zapisano na wieczystą pamiątkę). P. Koerte dawał do zrozumienia, że Niemcy powinny dokonać aneksyi, a miał przy tem odwagę wygłosić zdanie takie: „Któryż naród może poszczycić się takimi wynikami, jak my? Gdzie obchodzono się tak po ludzku z obcymi plemionami i szczepami, jak w naszych niemieckich koloniach? Damy sobie radę i z milionami Polaków, wcielonymi do naszego kraju".

Pomijamy powołanie się na postępowanie kolonizatorów niemieckich z murzynami, o czem świat wie z procesów karnych; zestawienie Polaka z Kafrem, mieszczące się w tym wywodzie, jest jednak dostateczną wskazówką, co sądzić o kulturze takich mowców, jak p. Koerte.

Jenerał Kleist, autor wspomnianego już wniosku, stanął na stanowisku legitymizmu... carskiego. „Polskiej własności cara — mówił — nie potrzebujemy dawać Polakom w darowiznie". A ponadto domagał się, aby zwalić na Polskę „przynajmniej część" długów wojennych Niemiec. Trzeba przyznać p. jenerałowi, że nie zażądał, aby Polska zapłaciła wszystkie długi wojenne cesarstwa niemieckiego.

Hr. York von Wartenberg żalił się na niewdzięczność Polaków, którą przepowiadał już Bismark. (Zapomniał dodać, że Bismark to właśnie nazwał wdzięczność „rzadkością w życiu prywatnem, zaś głupstwem w polityce"). Taksamo żalił się, że wśród Polaków nie słychać pochwał dla Hindenburga ani Ludendorffa. Zawiadomił Izbę, że w Bordeaux lądują polscy legioniści z Chicago i odkrył, że „Sienkiewicz wzywał austryackich i pruskich Polaków do złamania przysięgi i do niewalczenia przeciw Rosyi". Ostatnim żalem hr. Wartenberga była pretensya, że Polacy nie podpisują pożyczki wojennej niemieckiej. Zakończył oświadczeniem, że Polacy winni wyrzec się swych wielkich mrzonek.

Hr. Posadowsky był pojednawczym. Zdaniem jego w Wielkopolsce trzeba rządzić ani za surowo, ani za uprzejmie, lecz sprawiedliwie i rzeczowo. Rząd — mówił — „zamierza zbliżyć się do Polaków przez zniesienie ustawy o wywłaszczeniu. Zawsze byłem przeciwnikiem tej ustawy, która i w praktyce zupełnie zawiodła". Z uznaniem witał również ustępstwa w sprawie wykładu religii po polsku na najniższych stopniach nauki szkolnej, oraz zapowiedzi ulg przy osadnictwie. Wreszcie udzielił państwu polskiemu nauki, aby z Prusami i z Niemcami zachowało jak najlepszy stosunek w swym własnym interesie.

W ton wyraźnie antypolski uderzali mowcy następni: Dr Haase burmistrz z Torunia, hr. Galen i ks. Salm-Horstmar. Z mowców polskich zabierali głos Adam hr. Żółtowski, Ferdynand ks. Radziwiłł (dwukrotnie) oraz ks. Drucki Lubecki. Mowę tego ostatniego podajemy osobno.

Adam hr. Żółtowski stwierdził, że wszelkie oskarżenia przeciw Polakom, któremi się pragnie usprawiedliwić dalszą politykę antypolską, są ogólnikami. Ze wszystkich pozostaje jedynie zarzut, że za mało podpisywano pożyczkę wojenną i... za mało dzwoniono po kościołach z okazyi zwycięstw niemieckich. Nie wspomina się natomiast o tem, że gdy wybuchnął znany strajk amunicyjny, polskie zjednoczenie zawodowe wydało odezwę przeciw bezrobociu. Zarzuca się — mówił — Polakom brak entuzyazmu, ale Polacy spełnili w całej pełni obowiązek względem państwa, a wynagrodzenia za to nie żądają żadnego, tylko równouprawnienia".

W ton podobny uderzył ks. Radziwiłł. Zaznaczył, że kolonizacya jest częścią ustawodawstwa antypolskiego i sprzeciwia się równouprawnieniu, chociażby dla tego, że politykę antypolską opłaca się pieniędzmi podatkowymi ludności polskiej. Ustawy antypolskich dotychczas nie zniesiono. A jednak nikt nie może zaprzeczyć istnienia narodu polskiego w obrębie granic pruskich. Wobec dalszych prześladowań nie można mów polskich w Sejmie nazywać „niesłychanym buntem". Zadaniem Koła pol. jest tam „fortiter in re", więc „suaviter in modo" musi nieco ustąpić na plan dalszy. Co zaś do zapewnienia granic pruskich, to najlepszem zapewnieniem ich będzie silne państwo polskie, nie państwo buforowe, w którem „sąsiedzi urządzać sobie będą schadzki w celu pustoszenia". Ks. Radziwiłł wygłosił ogółem opinię, że porozumienie polsko-pruskie będzie możliwe, jeżeli rząd będzie kroczył na drodze sprawiedliwości i ustępstw.

Rząd zabierał głos dwukrotnie. Pierwszy raz przez usta pos. ministra rolnictwa, p. Eisenhardt-Rothego. Oświadczył on, że rząd stoi na stanowisku rezolucyi komisyjnej i że „niemczyznę na wschodzie należy za każdą cenę umocnić". Do tej pory niemczyzna była przez Polaków wypierana. Mimo to Prusy nie chcą przeciwnika zniszczyć, ale tylko trzymać go w karbach. Nie można — prawił minister — lekceważyć doświadczeń wojennych, wszak i Polacy przelewali krew za całość Niemiec". Z tego wniosek, że i „poszkodowani na wojnie Polacy powinni mieć prawo do osiedlania się". Innemi słowy: kaleki polskie nie będą wykluczone od osadnictwa... Ale i w tem trzeba, zdaniem rządu pruskiego, trzymać się zasady: ne quid nimis. Albowiem „jeżeli czynić to będą jednostki — mówił minister — to rząd nie może mieć nic przeciw temu. Jeżeli natomiast czynić to będą zbiorowo, można im tego zabronić, a ile zachodziłaby obawa pokrzyżowania dzieła kolonizacyjnego z ich strony".

Nie określił p. Eisenhardt Rothe, ilu kaleków polskich może osiedlić się przy sobie, aby to nie zagrażało polityce antypolskiej. Natomiast co do Polaków, nie będących kalekami, stwierdził, że kwestya pozwalania im na osadnictwo „nie jest jeszcze przesądzoną". Stanowisko rządu ujął w formułkę taką: „Dalsze umocnienie niemczyzny i, o ile się da, ostrożne uwzględnienie życzeń Polaków".

Oto plon pojednawczych zapowiedzi rządu pruskiego zawarty w słowach jasnych, nie dopuszczających komentarzy. Poza tem oświadczył minister, że liczba Polaków w Prusiech znacznie się powiększy. Deklaracyę tę zaopatrzył „Berl. Tagebl." komentarzem następującym: „Słów tych inaczej nie można sobie wytłomaczyć, jak tylko, że ubezpieczenia wojskowe bardzo znaczne obejmować mają obszary polskie, a już przed niedawnym czasem, przed wdrożoną z Warszawy akcyą porozumienia, mówiono o linii Narwi i o przemysłowem zagłębiu dąbrowieckiem na południowo-wschodniej granicy Śląska. Minister tymczasem nie wypowiedział, jakiego rodzaju i co obejmować mają te upewnienia graniczne". Wniosek, wyciągnięty stąd przez pismo berlińskie brzmi tak: „Kto wie, czy zabory te będą odpowiednie do stworzenia między Polską a Niemcami trwałego stosunku przyjacielskiego, lub choćby tylko poprawnego. Polaków politycznie wpędzimy w objęcia Rosyi i stworzymy sobie na wschodzie stałe ognisko politycznych niepokoi, które wyhoduje irredentę w prowincyach wschodnich. Do wielkich wątpliwości, jakie budzi tworzenie państw granicznych na północnym zachodzie dawnego caratu pod egidą Niemiec, ma jeszcze przyłączyć się wieczne niebezpieczeństwo polskie".

Do krytyki tej nic więcej dodawać nie potrzeba.

Minister spraw wewnętrznych Drews, który zabrał głos dopiero w drugim dniu rozpraw antypolskich, przemawiał... pojednawczo. Jego zdaniem wojna wywrze na Polakach wpływ zbawienny o tyle, iż zwiększy się liczba tych, którzy chcą obstawać przy zasadach państwa pruskiego. „Aby doprowadzić do tego celu, raz jeszcze podaliśmy rękę do zgody". (!) Politykę polską musi się poprowadzić tak, aby według ludzkich obliczeń miała gwarancyę trwałości. Idzie rządowi o to, aby „wzmocnić liczbę Polaków, którzy poważnie ciążą do państwa pruskiego i chcą wykonywać swoje obowiązki jako obywatele państwa pruskiego". Tego dokona się, prowadząc politykę, która nie naruszy żadnych konieczności pruskich, ale przychyli się, ile możności, do życzeń polskich".

Jak ma wyglądać to przychylenie się, wiemy z mowy ministra Eisenhardt-Rothego. Kalekom polskim wolno będzie osiedlać się na ziemi, byle nie grupami; poza tem uważa się za ustępstwo nauczanie religii po polsku na najniższych stopniach szkolnictwa, wreszcie — zniesienie paragrafu wywłaszczeniowego. Wiadomo, co sądzić o rozmiarach tamtych „koncesyj". Co zaś do wywłaszczenia, to sam minister Eisenhardt stwierdził, że jest ono „ośrodkiem podburzającym" i że dlatego należy go usunąć. Nie Polakom, lecz sobie oddają więc tem Prusacy przysługę, gdyż znoszą postanowienie, które kompromitowało ich wobec świata cywilizowanego, a w praktyce okazało się niemożliwem do przeprowadzenia.

Oto plon „pojednania", jaki niesie rząd pruski Polakom po tylu zapowiedziach „nowego kursu", i to wśród oświadczeń, że to ma być właśnie „podanie ręki do zgody". Do sprawy tej jeszcze wrócimy. Ale dzisiaj już trzeba podać mowę ks. Druckiego-Lubeckiego. Zamieszczamy ją za leszczyńskim „Krajem", gdyż pismo to jest organem ks. Druckiego; tekst więc będzie autentycznym. Po przeczytaniu go zrozumie czytelnik, dla czego tak nam iść musi o jego autentyczność.

Mowa ks. Druckiego Lubeckiego.

Przemówienie, jakie wygłosił ks. Drucki-Lubecki podczas przemówień antypolskich w pruskiej Izbie panów, brzmiało jak następuje:

Jako Polak, jestem dumny z przynależności mej do narodu polskiego, który przez wieki całe bronił kultury zachodniej przeciwko barbarzyństwu Moskwy i Tatarów. Niemieckim bohaterom, którzy Polskę wyzwolili z pod jarzma rosyjskiego, genialnym wodzom niemieckim Hindenburgowi i Ludendorffowi, należy się wdzięczność narodu polskiego. Wdzięczność tę wypowiadam Ludendorffowi szczególnie w dzień jego urodzin. Polacy i Niemcy mają teraz wspólne zadanie bronić cywilizacyi przed azyatyckiem barbarzyństwem, szczególnie przed anarcią rosyjską bolszewików.

Ubolewam głęboko nad tem, że rokowania pokojowe w Brześciu dały możność Trockiemu-Braunsteinowi do krzewienia swych idei wywrotowych. A najgorszem jest, że koalicya daje jeszcze pieniądze na popieranie agitacyi bolszewików. Mówi się tutaj o niebezpieczeństwie polskiem. To niebezpieczeństwo polskie łatwo da się zażegnać przez popieranie energiczne lojalnych żywiołów wśród Polaków. Powoływano się tutaj na mowy posłów polskich, wygłoszone w parlamencie i sejmie. Jako obywatel niemiecki potępiam te wybryki, a więcej jeszcze potępiam je jako Polak, bo wybryki te stanowią dla Polski politykę samobójczą. Przyznaję, że wystąpienia te musiały wywołać wśród współobywateli niemieckich wielkie oburzenie. Ale razem ze mną posłów polskich potępiają dziesiątki tysięcy moich rodaków. Powołuję się tutaj na ostre osądzenie tych mów poselskich w „Kraju", „Gazecie Narodowej", w prasie katolickiej i „Gazecie Grudziąckiej", która sama więcej ma czytelników, niż wszystkie pisma demokratyczne razem. Zwracam uwagę na lojalne zachowanie się ludności polskiej, na ofiary, które żołnierz polski poniósł dla dobrej i sprawiedliwej sprawy niemieckiej.

Ustawy wyjątkowe napędzają tylko lud w objęcia wrogów niemczyzny. Zresztą panowie nie znacie dokładnie stosunków polskich. Posłowie polscy pochodzą przeważnie z miast i miastom swój wybór zawdzięczają. Ludność wiejska, chłopi i właściciele ziemscy są lojalni. Ta ogromna większość nie powinna pokutować za grzechy mniejszości. Ustawy wyjątkowe nie trafiają naszych mieszczan, cierpi wskutek nich chłop polski, który stawił 400.000 żołnierza dla ojczyzny niemieckiej. Wskutek braku nauki w języku ojczystym cierpi głównie chłop. Z ustaw wyjątkowych trawią swój żywot podżegacze polscy, którzy nie życzą sobie bynajmniej ich zniesienia. Hakatyzm i polska narodowa demokracya wzajemnie się popierają. Dlatego też, gdy znikną hakatyści, znikną też automatycznie wielkopolscy podżegacze.

Do tej niezwykłej mowy przyjdzie powrócić obszerniej, gdyż mieści się w niej jak gdyby program działalności, zmierzającej do rozbicia bloku polskiego, którym jest pod zaborem pruskim cały naród, we wszystkich warstwach. Nie będziemy dawali wyrazu przykrym uczuciom, jakie wywołuje. Na razie wystarczy stwierdzić, że jest ona niezręczną i niepolityczną, gdyż osłabia stanowisko Koła polskiego w Berlinie, zaś z drugiej strony szkodzi także myśli tych, którzy pragną jakiegoś modus vivendi między rządem a Polakami. Ton jej bowiem, nietaktowny i prowokacyjny, musi wywołać w społeczeństwie protesty, które wykażą, że ks. Lubecki jest zupełnie odosobniony. Żaden przeciwnik polityczny myśli porozumienia polsko-pruskiego nie potrafiłby zaszkodzić jej złośliwiej, niż to się stało przez powyższe przemówienie.

Ze wspomnień o śp. Lucyanie Rydlu.

Poznałem go po raz pierwszy w Warszawie w latach dziewięćdziesiątych. Byłem wówczas uczniem techniki, on zaś przyjechał — po pobycie paryskim — do „Gazety Polskiej", próbując osiąść w stolicy na stało. Przedstawiono mię Rydlowi — nie pamiętam już dziś, w której redakcyi, czy może na jednym z setnych „jour-fixe'ów, które każda szanująca pani domu „z góra syreny" musiała wówczas odbywać. Pamiętam ówczesne swe wrażenie, jakie wywarł na mnie ten pełen ognia i polotu młodzieniec, może dwudziestopięcioletni, już znany w literaturze, doskonały causeur. Z nad rajsbretów, z nad formuł mechaniki i „teoryi oporu materyałów" marzenie moje ulatywało wówczas w dziedziny sztuki. Roiłem, by być literatem, pokryjomu pisywałem nowele i dramaty — i najwięcej imponowało mi towarzystwo pisarzy; znałem też wielu literatów warszawskich. Ale ten nowopoznany, Rydel, zajął mię wyjątkowo. Był jakimś nowym typem pisarza, nie podobnym do literatów warszawskich. Nad literaturą ówczesną warszawską panował jeszcze duch pozytywizmu, już chylący się do grobu. W rozmowach literatury słyszało się zagadnienia obywatelskie, polityczne, refleks ciężkiej doli narodowej czasu Hurki i Apuchtina — częściej, niestety, słyszało się zagadnienia karyery literackiej. Młody Krakowianin przynosił ze sobą wiew jakiejś nieuchwytnej wolności, powietrza. Zajmowało go piękno, sztuka, estetyka, artyzm. Nawet jego flirty z pięknymi damami miały poblask intelektualizmu. Wsłuchiwałem się hypnotycznie w opowieści o Paryżu, o Rzymie, o nowych prądach w malarstwie. Jego zachwyty nad Ibsenem, Maeterlinckiem. Bezwiednym był agitatorem. Mówił też z miłością o Krakowie, o Matejce, potem unosił się nad teatrem Pawlikowskiego. W intonacyi głosu, w przejęciu się tematem znać było, że człowiek ten przystępuje do literatury i sztuki najcenniejszym sposobem: z bezinteresownością, — bez której nikt nie „zrobi..." interesu na sztuce i literaturze (w głębszem tego słowa znaczeniu).

Pobyt Rydla w Warszawie nie trwał długo. Nie było mu tam swojo. Warszawa nie lubi tak zwanych: przybyszów. Przytem za miękki, nieodporny był śp. Rydel, jak na stosunki warszawskie literackie. Nie mógł się też zżyć z atmosferą. O ile wiem, najchętniej przebywał w redakcyi „Biblioteki Warszawskiej", gdzie spotykać mógł czci godnego Dyonizego Henkla, jedną z najpiękniejszych dusz, jakie można spotkać wśród literatów, samotnika-romantyka, a przytem jeden z najwytworniejszych umysłów polskich — i prawdziwego w większym stylu, kierownika młodych talentów. Przypuszczam, że po studyach uniwersyteckich i po latach Paryża, Rydel mógł wiele jeszcze zawdzięczać red. Henklowi — i bodaj nie taił się z tem.

W r. 1897, kiedy przybyłem do Krakowa na studya uniwersyteckie, odnowiłem znajomość z Rydlem. Gdym go odwiedził w jego mieszkanku przy ul. Basztowej, z oknami na planty, otoczonego księgami, biblioteką zebraną po ojcu i dziadku, spowitego w atmosferę moralną zażyłej tradycyi duchowej rodu uczonych, — gdym się rozejrzał w jego pamiątki po Matejce, w reprodukcye świetnych dzieł sztuki — gdy mię potem wyprowadził na miasto, był mi entuzyastycznym przewodnikiem po zabytkach i czarownych zaułkach Krakowa: zrozumiałem, że to miasto jest przyrodzoną jego siedzibą, że tu może i powinien snuć treść swego żywota.

Kończył wówczas „Zaczarowane koło". Tak powinien nawet w powieściach wyglądać autor tworzący. Rydel nie umiał skrywać ani dumy ani wiary autorskiej. Nie miał tej niemiłej autorskiej obłudy i robionej skromności. Każde swoje wzruszenie musiał uzewnętrzniać. Kochał powstające swe dzieło. W rok później na konkursie im. Ignacego Paderewskiego „Zaczarowane koło" otrzymało pierwszą nagrodę. Dzień ten jest też i datą w historyi dramatu t. zw. „Młodej Polski". Należy uprzytomnić sobie, że wówczas nie było jeszcze w Polsce dramatu Przybyszewskiego, ani poezyi Wyspiańskiego. Na scenach panował stan, któryby się nazwać godziło likwidacyą znakomitej twórczości Blizińskiego i kunsztownej techniki Kazimierza Zalewskiego. Był oschły realizm i wiotki dowcip. „Zaczarowane koło" uderzyło w ton fantastyczności, wizyonerstwa, a złączyło je z uczuciem narodowem, wykreślonem już w teatrach polskich przez cenzurę dziesiątwitielnego statskiego sowjetnika Jankulia. Powszechnie zrozumiano, że baśń Rydla otwiera wrota t. zw. neoromantyzmowi — i myślę, że jeżeli dziś jeszcze, nie zawsze słusznie, identyfikuje się Młodą Polskę z neo-romantyzmem, to w tem tkwi wspomnienie wzruszeń z „Zaczarowanego koła".

Prawdziwem świętem w krakowskiej „Młodej Polsce" było wystawienie u Pawlikowskiego sztuki na wiosnę 1899 roku. — „Pod Pawiem", gdzieśmy się zbierali, ustanowiono jakby filię warsztatów teatralnych. Pod komendą naczelną Wyspiańskiego wszyscyśmy pracowali koło oblepiania szychami lektyki dla wojewodzianki. Bywaliśmy gremialnie na próbach; wieczorami odbywały się dyskusye reżysersko-literackie pod laską Pawlikowskiego. Z Krakowa tryumf sztuki przeniósł się na wszystkie inne sceny polskie. Zwłaszcza Warszawa przyjęła baśń entuzyastycznie.

Mniej więcej w tym samym czasie Rydel zaręcza się w Bronowicach. Był wtedy kwintesencyą poety i poezyi. Tworzył miłosne liryki, jedne z najpiękniejszych, jakie wyszły z pod jego pióra — i sam był uosobieniem poetycznego szczęścia. Jeżeli na tle tej szczerej, głębokiej miłości — pozostało piśmiennictwu polskiemu tak niepowszednie dzieło, jak „Wesele", to jest w tem jakaś sprawiedliwa harmonia losu. Bośmy wszyscy byli wówczas nastrojeni na ton entuzyazmu Rydla, wszyscy przyjaciele i towarzysze zaczarowani byli upojeniem i radością pana młodego. Więc nic dziwnego, że ułatwili Wyspiańskiemu obserwacyę, oni tacy byli: rzewni i mimo wszystko przesyceni poetycznością, jakich ich podają sceny „Wesela".

Temperatura ówczesnego szczęścia pozostała w duszy Rydla. Lata szły, dzieci rosły, a serce jego wciąż oddychało pogodą pożycia zbożnego i udanego. Był szczęśliwym — i rad się z tego spowiadał. Dusza jego była jakimś uśmiechem ku ludziom zwróconym. Ostatni jego wiersz, już po przyjęciu Sakramentów, wiersz pisany w formie listu do matki, tchnie też pogodą, nawet pono dobrym humorem. Jedne z ostatnich jego słów, zwrócone do rodziny, brzmieć miały: „Nie martwcie się: nie zemrę". Potem już przyszła nieprzytomność. Niestety, sroga rzeczywistość zadała kłam jego słowom...

Adam G[illegible]

Sandomierska korona królewska.

Od ks. J. Gajkowskiego z Sandomierza otrzymujemy następujące cenne szczegóły, tyczące się znalezionej tam korony gotyckiej:

W katedrze królewskiej na Wawelu, w Skarbcu, kapituły katedralnej. od czterech blizko lat jest wystawiona na widok publiczny nie widziana tam do r. 1913 i nieznana korona. Złożona z czterech ruchomych, rdzeni okrąg tworzących ogniw, których środka wystrzelają duże trójlistne lilie heraldyczne, zrobiona jest z pięknego brązu z przymieszką srebra. Ogniwa korony ozdobione są kamieniami, będącymi częścią imitacyą szmaragdów i szafirów, częścią kawałkami kryształu górskiego. Ogniwa te spięte są czterema szpilami, mającemi w główkach po jednym kamieniu. Styl korony — gotycki. Dzieje znalezienia i wywiezieniakorony były następujące:

Kiedy wczesną wiosną r. 1911 z polecenia regenta seminaryum duchownego w Sandomierzu ks. Pawła Kubieckiego robotnicy niwelowali wzgórek w ogrodzie, wówczas już seminaryjny, a do r. 1903 należącym do Benedyktynek sandomierskich, natrafili pod korzeniami lipy, mającej u dołu 16 cali średnicy na zardzewiały stary hełm rycerski, a w nim właśnie na tę rozebraną koronę. Ogniwa korony były owinięte w jakaś materyę, której resztki przy dotknięciu rozleciały się w proch. 20 kroków od korony znaleziono w ziemi ostrze oszczepu bez drzewca, które widocznie całkowicie zgniło. Koronę i hełm zabrano zaraz do seminaryum, pokazano profesorom, a następnie oddano na czasowe przechowanie do prywatnego domu Panien Chodakowskich. Wobec robotników, nie oceniających wartości wykopaliska zbagatelizowano rzecz całą, by nie uczynili rozgłosu i nie sprowadzili policyi i przedstawicieli władz rządowych rosyjskich. Oprócz regensa i profesorów seminaryum wtajemniczony był, naturalnie, w rzecz całą ks. biskup Maryan Ryx. Po upływie roku zdecydowano wykopane cenne przedmioty zawieźć do Krakowa i oddać do skarbca kapitulnego, aby je raz na zawsze uchronić od chciwych rąk rządu rosyjskiego i dać możność uczonym polskim wypowiedzieć się co do ich wartości historycznej i materyalnej.

Najprzód niżej podpisany zawiózł koronę, później zaś ks. regens Kubicki — hełm. Oddawcy zobowiązali kapitułę katedralną krakowską i dwu uczonych pp. Dra St. Tomkowicza i Dra L. Lepszego, w całą sprawę wtajemniczonych, do zachowania tajemnicy co do miejsca wykopania korony i hełmu i innych szczegółów aż do 1914 r. Zachowano tę ostrożność w tym celu, aby rząd rosyjski, uważający się niesłusznie za właściciela majątków i gmachów poklasztornych nie starał się drogą dyplomatyczną o odebranie korony i ażeby się nie zemścił na seminaryum za jej wywiezienie za granicę. Gdy obecnie radykalne zmiany polityczne na ziemiach polskich uczyniły dalsze tajenie sprawy bezcelowem, ks. biskup Maryan Ryx i ks. oficyał Kubicki napisali do ks. biskupa Nowaka, zwalniając go i kapitułę krakowską od obowiązku zachowania sekretu. Skutkiem tego zwolnienia był artykuł pt. „Zagadkowa korona“, napisany przez p. St. Tomkowicza, a wydrukowany w nrze 140 „Czasu“ z dnia 26 marca, a przedrukowany w nrze 141 „Nowej Reformy“.

P. Tomkowicz po dokładnem opisaniu korony stawia przypuszczenie, że ponieważ wykonana ona z materyału mniej cennego, mogła być przeznaczona do użytku ksieni. Utwierdza go w tem przypuszczeniu fakt, że ksienie Benedyktynek salzburskich używały korony, która się dotychczas przechowuje w klasztorze Nonnberg. I to jeszcze ma popierać hipotezę p. Tomkowicza, że według dokumentó klasztornych Benedyktynki sandomierskie podczas wojen szwedzkich część jakichś kosztowności wywiozły na Węgry, a część zakopały w ziemi. Fakt osiedlenia się Benedyktynek w Sandomierzu dopiero na opczątku XVII w. ma nie osłabiać przypuszczenia p. Tomkowicza, że średniowieczna korona służyła do użytku ich ksień, bo koronę te mogły przywieźć zakonnice z innego starszego klasztoru. Nie roszcząc sobie pretensyi do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy pochodzenia i przeznaczenia korony sandomierskiej, muszę tu zaznaczyć, że przypuszczenie p. Tomkowicza, nie da się utrzymać. Nigdzie, ani w żywocie pierwszej ksieni sandomierskiej Zofii Sieniawskiej[1]), ani w metryce zakonnej, gdzie są opisane różne uroczyste akty w klasztorze, ani w tradycyi ustnej i piśmiennej nie pozostało śladu o użyciu przez ksienie korony. Od r. 1656, czyli od elekcyi ksieni Tarnowskiej, mamy dokładne opisy elekcyi, konfirmacyi ksień; wszędzie w tych opisach są wzmianki o niesieniu lub trzymaniu przy nich przez zakonnice pastorału, reguły, a nie ma wzmianki o koronie. W r. 1660 podczas napadu Tatarów na Sandomierz, miały Benedyktynki za tejże ksieni Tarnowskiej zakopać w ziemi ornat cały klejnotami wysadzany i srebra[1]) o koronie nie ma mowy. — Gdyby korona z temi rzeczami była zakopana, toby się one razem z nią znalazły. Wywiezienie sreber i papierów klasztornych przez zakonnice Stadnickie na Węgry miało miejsce za ksieni Zofii Mikułowskiej, w kilkanaście lat później[2]), ale i wtedy o koronie nie ma wzmianki.

Korona, wykopana w Sandomierzu, jest niewątpliwie koroną królewską, chociaż zrobiona z pośledniejszego materyału. W skarbcu koronnym polskim były korony nie tylko szczerozłote. W roku np. 1555 Zygmunt August złożył do skarbca koronę srebrną, pozłacaną[3]), która w latach 1611—1669 zginęła. — W roku 1417 było w skarbcu królewskim pięć koron, nie wiadomo z jakiego materyału, z których w r. 1475 pozostało tylko trzy; dwie zaginęły[4]). Jeżeli sandomierska korona nie jest jedną z tych zaginionych, to może być koroną podróżną. Wiadomo, że królowie: Władysław Łokietek, Jagiełło z Jadwigą i inni bywali w Sandomierzu. — W r. 1389 Simeon Linguenis składał tu hołd Jagielle i Jadwidze[1]). Korony szczerozłote, gdy królowie wyjeżdżali ze stolicy, pewnie pozostawały w skarbcu. Brano w podróż korony mniej kosztowne i w takich królowie przyjmowali hołdy w miastach prowincyonalnych. Korona sandomierska jest, jak widać z jej stylu, koroną starą, sięgającą czternastego lub najmniej piętnastego woku. Czy nie była ona koroną Jadwigi, po której tyle w Sandomierzu i okolicy pozostało wspomnień, po której dotychczas pokazują na kapitularzu rękawiczki? Jakkolwiek się rzeczy miały, to pewna, że w wykopanej w Sandomierzu koronie mamy pamiątkę pierwszorzędnej wartości historycznej, tembardziej, że innej korony obecnie nie posiadamy.

Ujawnienie się korony bezpośrednio przed wielką wojną, która tak czy owak da nam niepodległe państwo polskie, można uważać za szczególne zrządzenie Opatrzności. — Należy przypuszczać, że około tej pamiątki, jako symbolu naszej wielkiej przeszłości historycznej, powstanie cała literatura i że uda się może jej pochodzenie i jej przynależność dokładnie oznaczyć.

Ks. Jan Gajkowski.

[1]) Ks. Jan Gajkowski: Świątobliwe życie... Zofii z Granowa Sieniawskiej... Według rękopisu z r. 1650. Kraków i Warszawa 1911. U Gebethnera.

[1]) Patrz pracę moją: „Benedyktynki sandomierskie“. Sandomierz 1917. Str. 39 i 40. Skład u Gebethnera i Wolffa w Warszawie i u Suchańskiego w Radomiu.

[2]) Tamże. Str. 43 i 44.

[3]) Feliks Kopera: „Dzieje skarbca koronnego“. Kraków 1904. Str. 61, 85.

[4]) Kopera: Tamże. Str. 47.

[1]) Kopera: Tamże. Str. 45.

Naród co wolność utracił.

Z puścizny po zgasłym poecie podajemy wiersz, napisany już podczas obecnej wojny.

O! biada narodowi, co wolność utraci —
W ojczyźnie jego butnie obcy się rozsiędą
I zmuszą służyć w raba nikczemnej postaci,
Jego znojem i ziemią wróg się ubogaci,
Sława, potęga, wielkość snem tylko dlań będę,
Snem o przeszłości, wieków umarłych legendą,
Próżną tęsknicą, której urągają kaci.
Pięść ich sromoty piętnem twarz jemu naznaczy,
Każę mu by się podlił i czołgał jak zwierzę
I w hańbie swej po nogach całował siepaczy.
Lecz nie zginie on — jeśli duszy swej ustrzeże
I sam się nie zagrzebie w mogiłę rozpaczy.
Rzekną: „tyś trup“ — niech woła: „w zmartwych-
[wstanie wierzę!“

L. Rydel.

KRONIKA.

NIEDZIELA 14 Justyna fil.

Wschód słońca o godz. 4·51 r.
Zachód „ „ 6·29 w.
Długość dnia godz. 13 m. 42.

Z miasta.

APROWIZACYA MIASTA. Prezydent m. Federowicz otrzymał wczoraj pismo z wiedeńskiego Urzędu żywnościowego z odpowiedzią na szereg telegraficznych przedstawień prezydyum miasta o przydział mąki dla Krakowa, że odpisy powyższych przedstawień odstąpił p. namiestnikowi do wiadomości i że bezpośredni przydział przez Wiedeń jest na razie niemożliwy z powodu braku rozporządzalnego zapasu.

Tak zatem w dziedzinie zaopatrzenia ludności w chleb i mąkę stwarza rząd błędne koło, z którego niema wyjścia.

Na domiar złego generał-gubernatorstwo lubelskie obostrzyło przepisy o zamknięciu granic Królestwa Polskiego, przez co odcięło Kraków od nabywania stamtąd zboża i mąki, zaś Zakład wyżywienia ludności w Wiedniu nie godzi się na bezpośrednie zakupno tego artykułu z Węgier i uniemożliwia przez to zarządowi miasta nabywanie zboża od producentów.

W tych sprawach dziś w południe uda się ponownie do p. hr. Lamezana deputacya prezydyum miasta wspólnie z krakowskimi posłami do parlamentu, aby przedstawić mu ... położenie miasta i domagać się wobec tego, że władze centralne odmówiły jakiejkolwik pomocy, upoważnienia zarządu miasta do nabywania resztek znajdującego się w obrocie zboża bądźto w Galicyi, bądź na Węgrzech lub w Królestwie Polskiem na potrzeby ludności w granicach obowiązującego kontyngentu.

Z MIEJS. RADY GOSPODARCZEJ. W uzupełnieniu sprawozdania z obrad m. Rady gospodarczej w d. 11 b. m. podajemy przebieg dyskusyi. Po przemówieniu przewodniczącego prezydenta J. K. Federowicza, którego treść już poprzednio podaliśmy, zabrali głos członkowie Rady, pp. Łuczko, Dr Bobrowski, Holeksa, Dr I. Landau, Wielgus, Nowak i Maywalt, stwierdzając zgodnie, że akcya prezydyum m. powinna zmierzać z jednej strony do wydobycia z granic Galicyi co tylko możliwe, przyczem należy wyjednać dla ludności wyraźne zezwolenie na przywożenie artykułów spożywczych dla własnej potrzeby z prowincyi, bez narażania się na rewizye i konfiskaty, zwłaszcza na dworcach i w pociągach, a ze strony drugiej do położenia tamy wywozowi żywności z kraju, przez ścisłe zamknięcie granicy, zwłaszcza od zachodu. Ponadto należy wytężyć najusilniejsze starania o otwarcie dla przewozu z Królestwa Polskiego i Węgier i uzyskanie przez gminę możności zakontraktowania już teraz zapasów mąki, zboża i ziemniaków na czas po zbiorach. Popierać wreszcie należy uprawę ziemniaków przez konsorcya i uzyskać od namiestnictwa dla większych konsumów ułatwienia w uprawie ziemniaków przez dostarczenie ich do sadzenia i nawozów sztucznych, wyjednać wreszcie zaostrzenie kontroli nad osobami wyjeżdżającemi z miasta, przydając, obok organów wojskowych, urzędników cywilnych.

Po zreasumowaniu wyników dyskusyi przez przewodniczącego uchwalono wniosek w sprawie wyjednania u rządu wyraźnego zniesienia zarządzeń, utrudniających dowóz środków żywności do miasta i wydania zezwolenia na ich zakupno w kraju poza Krakowem. W dalszym ciągu st. radca magistratu, Dr Zawadzki, przedstawił opłakany stan zaopatrzenia miasta w mięso i tłuszcze, których Kraków otrzymuje obecnie 20% dotychczasowego kontyngentu. Po wywodach p. Rychłowskiej, rm. Wajdy i Maywalta przewodniczący zamknął posiedzenie oświadczeniem, że uwagi, poczynione podczas posiedzenia, zakomunikuje państwowej Radzie gospodarczej. Dalszy ciąg posiedzenia, z powodu spóźnionej pory, odłożono do przyszłego tygodnia.

CENY W WIEDNIU A U NAS. Z wiarygodnej strony otrzymujemy następujące informacye: W Wiedniu ceny kamaszków, ubrań, krawatek, prania bielizny itp. są bez porównania niższe, niż w Krakowie. Jeśli pierwszorzędnej firmie wiedeńskiej da się skórę na kamaszki, za robotę płaci się 95 koron. U nas to samo kosztuje 150 koron. Robota ubrania z dodatkami, podszewką jedwabną kosztuje w Wiedniu 130 koron — u nas w Krakowie dochodzi do 300 kor. Za przenicowanie ubrania bez dodatków u trzeciorzędnego krawca w Krakowie płaci się 150 koron. Za jedwabne krawatki płaci się tam po 15 kor., w Krakowie 25 do 30 koron. — Pranie bielizny w Wiedniu jest również, przy uwzględnieniu stosunków wywołanych wojną, stosunkowo tanie. Wiele osób z Krakowa, mających częste stosunki z Wiedniem, tam daje bieliznę do prania.

Zapytać się godzi, czemu ceny ubrań, roboty ich i ceny, oraz należytości za robotę kamaszków są w Wiedniu o tyle niższe, niż w Krakowie? Co naszych majstrów zmusza do żądania tak wysokich należytości, których człowiek średnio sytuowany bezwarunkowo płacić nie może.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują. Dzisiaj po południu „Zawód“ M. Szukiewicza z pp. Jarszewską, Kosmowską, Pancewiczową, Jednowski i Zelwerowiczem w rolach głównych. Rolę Janki Miłockiej po chorej p. Drzewieckiej objęła p. Ada Zawiejska. Wieczorem po raz dziesiąty „Marya Leszczyńska“ T. Konczyńskiego.

Jutro „Lato“, które zdobyło sobie odrazu tak świetny sukces, a wskutek nagłego zasłabnięcia p. Solskiej-Grosserowej musiało być odwołane we czwartek. Rolę Mąji gra obecnie p. Leokadya Pancewiczowa i doskonała sztuka Rittnera powtórzona będzie w poniedziałek, środę i sobotę przyszłego tygodnia.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj po południu „Flirt“ M. Bałuckiego, który spotkał się z tak gorącem przyjęciem na naszej drugiej scenie; wieczorem po raz drugi atrakcyjna sztuka red. Wł. Horowicza „Na linii bojowej“ z pp. Turowiczówną, Urbanowicz, Horowiczową, Schmidtem, Biesiadeckim, Konarskim, Koreckim, Skalskim, Bojnarowskim i innymi.

Jutro „Księżniczka czardasza“ z pp. Miłowską w popisowych partyach głównych.

Zespół operetkowy przygotowuje pod kierunkiem reżysera Lelewicza interesujące wznowinie jednej z pereł twórczości Offenbacha — „Orfeusza w piekle“. Próby są już w pełnym toku, a doskonała obsada, którą tworzą pp. Miłowska (Eurydyka), Harasimowicz (Diana), Biegańska (Wenus), Miller (Orfeusz), Lelewicz (Styks), Karasiński (Pluton), Kalinowski (Jowisz), Kucharski (Merkury) i in., zapewnią sukcesy zawsze świetnemu dziełu mistrza lekkiej muzy.

PÓŁKOLONIE WAKACYJNE. Jak w latach poprzednich, tak w roku bieżącym urządzone będą dla dzieci półkolonie wakacyjne. Jako miejsce dla półkolonii wyznaczono obydwa parki miejskie, „Oleandry“, oraz park na Woli justowskiej. Zgłoszenia dzieci przyjmuje: Polski Związek Niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5, od godz. 6—7 wieczór, szkoła żeńska w Dębnikach od godz. 3—6 popoł., szkoła żeńska w Półwsiu Zwierzynieckiem od godz. 3—6 popoł., szkoła w Nowej Wsi od g. 3—6 po południu, sekretaryat Stow. robotniczych, plac Maryacki 2, od godz. 4—6 popoł. W powyższych instytucyach można także zgłaszać dzieci do półkolonii dla gruźliczych, oraz do kolonii wakacyjnej, urządzanej przez galicyjskie Tow. ochrony młodzieży.

Półkolonie dla dzieci gruźliczych rozpoczynają się od dnia 20 maja. Półkolonie dla innych dzieci zaczynają się od 1 lipca. Zgłaszający dzieci mają uiścić wpisowe do półkolonii w kwocie 4 koron. Opłata miesięczna za dziecko wynosi 5 koron. Oprócz całodziennej opieki otrzymuje każde dziecko jedzenie. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 7 maja b. r. Dzieci z Ludwinowa należy zgłaszać w szkole dębnickiej.

APROWIZACYA ZDROJOWISK GALICYJSKICH. W wykonaniu uchwały sesyi plenarnej z 9 b. m. wystosowała Izba handlowa do władz centralnych memoryał z żądaniem przydzielenia większym zdrojowiskom galicyjskim żywności na sezon 1918. Równocześnie wdrożyła Izba starania o ulepszenie połączeń kolejowych do miejscowości kąpielowych i zdrojowych w sezonie letnim.

KURS SPOŁECZNY. Program wykładów na bieżący tydzień jest następujący: Poniedziałek 15 b. m.: Indywidualizm polityczny i ekonomiczny w chwili obecnej; środa d. 17 b. m.. Encyklika rerum novarum w świetle wojny światowej; piątek dnia 19 b. m.: Główne nauki płynące z Encykliki: Błędne drogi rozwoju nowoczesnej polityki państwowej.

Wykłady odbywają się w lokalu Związku Niewiast katolickich przy ul. Szczepańskiej l. 5, I p., o godz. 6 i pół wieczorem. Karta wstępu na kurs 5 kor., na poszczególne wykłady 60 hal.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOMINIARSKIEJ. Tow. katol. wł. real. komunikuje: Rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu podwyższyć na czas wojny taryfę kominiarską o 80 proc., uchwała ta jednak musi być przez namiestnictwo zatwierdzoną. Skoro zaś majstrowie kominiarscy już obecnie wystawiają rachunki podwyższone, przeto zwraca wydział Tow. katol. właśc. realności członkom swym uwagę, że dopóki uchwała przez namiestnictwo zatwierdzoną nie zostanie, nie mają obowiązku płacić podwyżki.

FABRYKA FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW. Wczoraj policya aresztowała na Dębnikach bandę fałszerzy banknotów 1-koronowych, którzy mieli tam tajną fabrykę tych banknotów. Zabrano zapasy podrobionych not, oraz klisze. Szczegóły, oraz nazwiska przestępców trzymane są jeszcze w tajemnicy. Dochodzeniami kieruje osobiście dyrektor policyi Krupiński.

ADRESY LEGIONISTÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Prosimy znajomych o korespondencyę i wiadomości: Kpt. Wyspiański, por. Sitko, ppor. Spira, Rechowicz, Goldman, Wąsowicz, chor. Gruszka, Wierzbicki, Wróblewski. Szeklencze Ausbildungsgruppe der S. K. D. Feldpost 650, Leg. otbr.

Z Polski i ze świata.

DAR DLA UCZNIÓW SZKÓŁ POLSKICH. Prezes komitetu ratunkowego w Vevey, mec. Osuchowski doniósł, że wysłał 20 tysięcy franków zarządowi głównemu polskich Macierzy na potrzeby uczniów szkół polskich w ziemi chełmskiej i 10 tysięcy koron Związkowi okręgowemu Tow. szkoły ludowej we Lwowie na żywność i inne najpilniejsze potrzeby uczniów szkół polskich w Galicyi wschodniej.

NIEUDAŁA WYPRAWA DO HUSZT. „Gazeta Podhalańska“ donosi: Paru mieszkańców Szaflar wybrało się do Huszt, celem odwiedzenia internowanych legionistów z Podhala. Z powodu nowych obostrzeń nie dopuszczono ich do obozu. Nic dziwnego, że z Huszt dostaliśmy z 2 kwietnia list, w którym skarżą się Podhalanie na brak pomocy. Nie wiedzą widać jeszcze, że staramy się na Podhalu użyć ich losowi.

TRZECIE GIMNAZYUM W PIOTRKOWIE. Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ donosi: Jak słychać, p. Koźmiński, właściciel i kierownik gimnazyum filologicznego w Częstochowie, otwiera z nowym rokiem szkolnym w Piotrkowie prywatne gimnazyum męskie. P. Koźmiński otrzymał już od polskich władz szkolnych odpowiednią koncesyę. Chodzą wieści, że jedno z już istniejących w Piotrkowie gimnazyów ma zostać z nowym rokiem szkolnym upaństwowione.

MILICYA MIEJSKA W ZAMOŚCIU. Z inicyatywy Rady m. Zamościa organizuje się tam obecnie milicya miejska. Kierownictwa w zorganizowaniu jej podjęła się lubelska milicya miejska.

ROZŁAM W POLSKIEJ OPIECE WOJENNEJ. W „Ziemi Lubelskiej“ czytamy: Donoszą z okupacyi austryackiej, że podobno nastąpi rozłam w Polskiej Opiece wojennej, ponieważ młodzież narodowo usposobiona wyłamuje się z pod wpływu P. P. S. Jak słychać, na czele narodowego ruchu w Polskiej Opiece wojennej stanęli: Rydz-Śmigły i Norwid-Neugebauer.

NIEBEZPIECZNA PAMIĄTKA. W „Gońcu Wielkopolskim“ czytamy: Pewna kobieta nie widziała męża, znajdującego się na froncie, przez dwa lata. Gdy wreszcie przybył na wywczasy, podarował żonie „na pamiątkę“ palnik granatu, twierdząc, że jest już spalony, więc nie potrzeba się obawiać nieszczęścia. Mimo to, póki był w domu, przechowywał go w zamkniętej szafie, a wyjeżdżając, ukrył w piwnicy. Po jego odjeździe, kobieta odszukała „pamiątkę“, a gdy ją oglądała, palnik granatu wybuchnął nagle i zranił ją ciężko. Wskutek zakażenia krwi, zmarła w miejskim szpitalu w Bukowcu.

JEŃCY WOJENNI WE WSCHODNIEJ SYBERYI. Z Pekinu donoszą do „Times“: Cyfry jeńców wojennych, pomieszczonych na wschód od Jenisieja są następujące: W Krasnojarsku 20.000, pod Irkuckiem 9.000, pod Werchnim Udińskiem 10.000, pod Czytą 10.000. Z dwóch tych ostatnich miejscowości wypuszczono 4.000 jeńców na roboty agrarne. W Durii znajduje się 1.400, w Charbowsku 3.200 oficerów i 1.300 żołnierzy. Wszyscy ci jeńcy strzeżeni są tylko przez ochotników i pozostają w obozach tylko dlatego, by módz się łatwiej wyżywić i mieć pomieszczenie. Z nielicznymi wyjątkami, są to przeważnie Austryacy i Węgrzy.

W gubernii amurskiej było w styczniu w Kraśniateczce 1.000 oficerów i 300 żołnierzy, w Spassku 2.600 żołnierzy, w Błagowieszczeńsku 500 oficerów i 300 żołnierzy, w Nikolsku 200 oficerów i 1.000 żołnierzy. W dwóch innych obozach pozostaje 400 żołnierzy wobec tego, że 2.600 z pośród nich zostało wysłanych na roboty rolne. Pomiędzy jeńcami znajduje się tylko 2.000 oficerów niemieckich i mały odsetek żołnierzy.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 14 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 13 kwietnia:

Koło Capo Sile tuż u końca dolnego biegu Piave odparliśmy nocny atak Włochów.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 14 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 13 kwietnia:

Zachodni teren wojny.

Na polu bitwy nad Lys nasze ataki na dywizye angielskie sprowadzone pospiesznie na automobilach i koleją, uczyniły dobre postępy. Ze wzgórz Meesen Messines posunęliśmy się naprzód przez potok Steen i dotarliśmy do wschodniego krańca Wulwergen. Wojska, które posunęły się naprzód na południe od lasu Ploegsteert, działając szybko i samodzielnie pod wodzą komendanta pułku pułkownika Pohlmanna zwróciły się w kierunku północnym i zdobyły szturmem ufortyfikowane wzgórze Rossignol i uzyskały połączenie z wojskami prącemi naprzód wzdłuż lasu od strony północnej. Las umocniony silnie przeszkodami z drutu, trudny do zdobycia w ataku frontalnym dostał się w nasze ręce przez okolenie. Miedzy liniami kolejowemi prowadzącemi z Armentieres do Barlleul i Meluille dotarliśmy w ataku aż do linii kolejowej z Bailleul do Merric i do wschodniego krańca lasu Nieppe. Na południe od Merville wojska nasze przeprawiły się przez rzekę Clarence i zdobywszy Locon, dotarły do kanału La Basse na północny zachód od Bethune.

Na polu bitwy po obu stronach Sommy na wielu odcinkach utrzymywała się ożywiona walka artyleryi. Miejscowe natarcia naszej piechoty po obu stronach potoku Luce przysporzyły nam 400 jeńców Francuzów i Anglików. Między Mozą a Mozelą wtargnęły oddziały wywiadowcze do rowów francuskich i amerykańskich i wzięły jeńców. — W bezskutecznych przeciwatakach poniósł nieprzyjaciel ciężkie straty.

Z innych widowni wojny nie ma nic nowego.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo, dnia 13 kwietnia wieczorem: Na polach bitwy nad Lys zyskaliśmy w walce na terenie. Zresztą nic nowego.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. B. kor. Sprawozdanie sztabu angielskiego z dnia 12 kwietnia rano: Poważne nieustanne walki toczyły się dalej w ciągu ostatniej nocy w pobliżu Merville i Neu Berquin. Na obu tych miejscach kontynuował nieprzyjaciel swój nacisk i poczynił postępy. Nieprzyjaciel zdobył w nocy Merville. Ataki wykonane wczoraj przez nieprzyjaciela w lesie Ploegsteert dały mu po zaciętej walce sukces. Nasze wojska zostały koło Neuve Eglise wyparte do nowych stanowisk. Na innych częściach północnego pola bitwy położenie nie zmieniło się. Część naszego stanowiska, do którego nieprzyjaciel wtargnął był na północ od Festubert, odzyskaliśmy przeciwatakiem. Na froncie między wzgórzem Laisne a Lawe i na północ stamtąd, odparto ataki nieprzyjaciela. Walka toczy się dalej na ca...

łym froncie od kanału La Bassee do Hollebecke. Na południe od Arras odparto wszystkie silne nieprzyjacielskie ataki na nasze stanowiska w pobliżu Neuwe Ville Vitale. Dalej na północ udało się nieprzyjacielowi po dłuższej walce odepchnąć jeden z naszych posterunków w pobliżu Tilloy Les Noffalaines, został on jednak niezwłocznie stamtąd wypędzony, a stanowisko nasze przywrócono. Czynność nieprzyjacielskiej artyleryi była po obu brzegach Sommy wzmożoną.

Londyn. B. k. Sprawozdanie angielskie z dnia 12 kwietnia. Na południe i południowy-zachód od Bailleul nieprzyjaciel przez cały dzień wywierał silny nacisk. W obszarze tym ponawiały się ciągle ataki wykonywane wielkiemi siłami. Trwają one dalej. Nasze wojska zostały wśród ciągłych walk zwolna wyparte na stanowiska w pobliżu linii kolejowej, prowadzącej z Bailleul, gdzie stoją w ciężkiej walce z nieprzyjacielem. Na innych miejscach pola bitwy na północ od kanału La Bassee nieprzyjaciel poczynił drobne postępy między Lawą a Clarence. Na innych miejscach utrzymaliśmy stanowiska. Na reszcie frontu angielskiego położenie nie zmieniło się. Od dnia 21 marca aż do tej chwili zostało wysłane w bój 110 niemieckich dywizyj a około 40 z nich po dwa lub trzy razy.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. k. Z wojennej kwatery prasowej donoszą. Sprawozdanie z dnia 12 kwietnia. Po silnem przygotowaniu ogniowem zaatakowali Niemcy dziś rano nasze linie na froncie Hangard en Santerre—Bourges. Wywiązała się zacięta walka, która trwała przez cały dzień. Koło Bourges nieprzyjaciel mimo wysiłków nie zdołał posunąć się naprzód. Po kilku daremnych atakach, w których coraz to nowe wojska posyłali w bój, wtargnęli Niemcy do Hangard. Nasz przeciwatak wyparł nieprzyjaciela ze wschodniej części wsi, gdzie toczy się dalej zacięta walka. W odcinku Noyon dość ożywiony ogień artyleryi. Nasze baterye wzięły pod ogień miejsca, w których zbierały się wojska nieprzyjacielskie. Niemcy ostrzeliwali Reims od czego powstało kilka pożarów, szczególnie w sąsiedztwie katedry. W lesie Apremont wykonał nieprzyjaciel silny atak na nasze stanowiska w Bois Grile i usadowił się w naszym wysuniętym naprzód rowie. Przeciw atak wykonany przez wojska francuskie, wspólnie z wojskami amerykańskiemi wypędził nieprzyjaciela. Amerykanie wzięli do niewoli 22 żołnierzy nieeprzyjacielskich, którzy należeli do sześciu rozmaitych oddziałów.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. k. Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 b. m.: Na kilku miejscach frontu mierna czynność ogniowa. Na zachód od jeziora Ochrida wzmocnione francuskie patrole rozpędzone zostały przez nasze posterunki. W łuku Cerny na północ od wsi Rapsch oddział neprzyjacielskiej piechoty, który po przygotowaniu artyleryjskiem usiłował podejść pod nasze posterunki, rozpędzony został naszym ogniem. W dolinie Strumy na południe od Barakli-Dżumaja zmusiliśmy ogniem do ucieczki kilka nieprzyjacielskich oddziałów piechoty.

Walki w Palestynie.

Londyn. B. k. Sprawozdanie wojskowe z Palestyny. Rano dnia 10 kwietnia podjął nieprzyjaciel po krótkiem ostrzeliwaniu ofenzywę przeciw naszemu frontowi. Walka trwała przez dzień cały. Turecko-niemieckie wojska, które w kierunku Berukim-El Kefr wtargnęły do naszego wysuniętego naprzód stanowiska zostały przeciwatakiem wyparte. Posunęliśmy na kilku miejscach nasze linie naprzód, przyczem zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty i wzięliśmy kilku jeńców tureckich i niemieckich.

Dnia 11 kwietnia rozpoczął się atak turecki na nasze stanowiska na wschód od brzegu Jordanu w pobliżu El Goharauych (?), który załamał się w naszym ogniu wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Nasze wojska konnicy ścigały nieprzyjaciela aż do Shunet Nimrin. Również odparto ataki skierowane na nasze stanowiska po obu stronach drogi, prowadzącej z Jerycha do Nablus.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Sprawozdanie tureckiego sztabu generalnego z dnia 11 kwietnia. Front w Palestynie: Koło Rafat nie udały się ponownie nocne ataki Anglików. Na zachód od Drogi prowadzącej z Jerozolimy do Nablus wzmogła się obustronna czynność artyleryi. W zachodniej części doliny Jordanu wojska nasze zdobyły białą bronią stanowiska nieprzyjacielskie.

Front kaukaski: Na południe od Karsu wojska nasze obsadziły Kagisman. Wypędzono nieprzyjaciela z fortów na południe od Batum. W ręce nasze wpadło kilka dział i wiele amunicyi. Na innych frontach położenie nie zmieniło się.

Atak lotników na Paryż.

Paryż. B. k. Jak słychać, podczas ataku nieprzyjacielskich samolotów, który nastąpił ubiegłej nocy zabitych zostało 24 osób, z tego 9 mężczyzn a 15 kobiet, zaś 62 osoby odniosły zranienia.

BOMBARDOWANIE PARYŻA.

Bern. B. k. Ostrzeliwanie Paryża przez działa dalekonośne pociąga to za sobą, że ludność w coraz szerszych rozmiarach zaczyna miasto opuszczać. Kupcy zamykają swe sklepy, pozostawiając wszystko. Ma to ten skutek, że i pracownicy sklepowi opuszczać muszą miasto z powodu braku pracy, chcąc się ratować przed grożącym głodem.

OBRONA PARYŻA.

Bern. B. k. 12 kwietnia. Dzienniki paryskie donoszą, że obrona powietrzna Paryża została w ostatnim czasie znacznie wzmocnioną. Pomnożono znacznie liczbę samolotów, mających bronić miasta. Pozatem w nocy mają się wzmocnić balony, które będą ze sobą połączone drutem metalowym, który ma uniemożliwić zbliżenie się nieprzyjacielskich samolotów.

WALKA Z DALEKONOŚNEMI DZIAŁAMI.

Wiedeń. (Telefonem). Jak „Temps" donosi, jedno z dalekonośnych dział, ostrzeliwujących Paryż, zostało zniszczone wybuchem, który zabił pięciu ludzi. Wedle wiadomości, podanej przez „Petit Parisien", została ogłoszona nagroda dla lotnika, który wykryje stanowisko dalekonośnych dział.

DALSZE POSTĘPY.

Berlin. B. k. Biuro Wolffa donosi: Na froncie walki między kanałem Hollebecke a miejscem na zachód od lasu Ploegsteert stawiali Anglicy zacięty opór. Mimo zaciętych walk na wschód od Wytschaete atak niemiecki zyskał na obszarze. Nieprzyjacielskie przeciwataki nie powiodły się. Także na zachód od wsi Ploegsteert uczynili Niemcy postępy. Tu zdobyto 28 dział i wzięto wielu jeńców. W czasie walk koło Messen (Meisnes) i koło Wulvergen zwiększyła się zdobycz w jeńcach, działach i materyale wojennym.

Atak lotniczy na Anglię.

Londyn. B. kor. Urzędowo. W ataku powietrznym z ostatniej nocy wzięły udział cztery nieprzyjacielskie statki powietrzne. Dwa z nich wtargnęły na kilka mil w głąb kraju, z dalszych dwóch jeden dotarł ponad powiaty w środku kraju, drugi zaś aż do wybrzeża północno-zachodniego. Statki jechały na wielkiej wysokości i nie próbowały wtargnąć ponad bronione obszary. Przeważna ilość bomb została rzuconą na otwarte pola. Poza tem, że w jednej wsi zostały cztery domy zniszczone, według nadeszłych sprawozdań szkoda wyrządzona nie jest wielką. Zginęli dwaj mężczyźni, dwie kobiety i jedno dziecko, rany odniosło 8 mężczyzn, 6 kobiet i 1 dziecko.

NOWE DZIAŁO ANGIELSKIE.

Amsterdam. B. k. Jak się jeden z tutejszych dzienników dowiaduje z Londynu, podsekretarz wojny Mac Pherson odpowiedział pisemnie na zapytanie jednego z członków parlamentu, że jest rzeczą możliwą sporządzić działo, któreby strzelało dalej, niż na 80 mil. Wydano już potrzebne zarządzenia.

Braki armii angielskiej.

Berlin. B. kor. Dnia 13 kwietnia. Wolff donosi: Skutkiem wielkiego zamieszania w kierownictwie angielskiego wojska, cierpi także zaopatrzenie oddziałów w żywność. Bataliony angielskie całymi dniami nie otrzymują wcale jedzenia, albo też otrzymują go mało. Ciężkie krwawe straty Anglików spowodowały, że z wszystkich obozów angielskich z największym pospiechem wysłano wszystkich rozporządzalnych żołnierzy na front. Z jednego tylko obozu wysłano 2.500 żołnierzy, których wyćwiczenia jeszcze nie ukończono. Znaleźli się oni od razu w rowie strzeleckim. Byli to przeważnie 17—19-letni młodzieńcy, którzy nie mieli za sobą ani 4 tygodni ćwiczenia w obozie. Dywizye angielskie, które w walkach straciły więcej, niż jedną trzecią część ludzi, nie zostały wycofane z frontu, na którym przebywają nieprzerwanie od 26 miesięcy. Mimo przyrzeczenia danego im, nie można było ich zastąpić innemi dywizyami, ponieważ brakło potrzebnych na to wojsk.

Bunt w wojsku portugalskiem.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Okazało się bezprzecznie, że powodem odtransportowania portugalskiej brygady w okolicę Boulogne były kilkakrotne bunty wśród wojsk portugalskich. Powodem buntów było to, że wojsko portugalskie musiało cierpieć braki, oraz dziesiątkowały je straty w walkach i choroby. Wszystko to złożyło się na to, że wojska te nie wchodziły już w rachubę dla dalszych walk. Od dłuższego czasu nie przybywały wcale uzupełnienia dla wojsk portugalskich z kraju. Tak więc angielskie wojsko posiłkowe z Portugalii przelało swą krew.

Niemcy w Helsingforsie.

Berlin. B. kor. Urzędowo dnia 13 kwietnia: Części naszych sił zbrojnych morskich popierające wyprawę posiłkową naszego wojska do Finlandyi, przybyły dnia 12 kwietnia przedpołudniem do portu w Helsingforsie i stanęły na kotwicy przed miastem.

Flota mocarstw centralnych w Odessie.

Wiedeń. B. k. Z wojennej kwatery prasowej donoszą. Oddział flotyli „Wulff" złożony z czterech monitorów, dwóch łodzi patrolowych i dwóch parowców przybył dnia 2 b. m. do Odessy. Dokonanie tej jazdy bez zarzutu zasługuje tembardziej na uznanie, jako czyn marynarski, ile, że w danym wypadku ma się do czynienia przeważnie z małemi jednostkami okrętowemi, które nie zostały zbudowane do służby na morzu, żaden z tych statków nie ma pojemności większej ponad 500 ton, a szczególnie Morze Czarne właśnie w obecnej porze roku jest bardzo trudnem do żeglugi. Wymienione okręty przeznaczone są, jako reprezentacya flot mocarstw centralnych do współdziałania w porcie odeskim i w graniczącym z nim obszarze rzecznym, przy utrzymaniu regularnego ruchu okrętowego.

NARODOWA WOJ. RADA PRACY.

Waszyngton. B. k. Reuter. Prezydent Wilson powołał do życia narodową radę pracy. Na czele tej rady stanie były prezydent Taaft.

Przyłączenie Besarabii do Rumunii.

Wiedeń. B. k. Wydarzenia w Kiszyniewie które poprzedziły obwieszczenie połączenia Besarabii z Rumunią miały przebieg następujący:

Po kilkudniowych obradach besarabskiego prezydenta ministrów z wybitnymi politykami kraju nastąpiło wezwanie rumuńskiego prezydenta ministrów, aby przybył do besarabskiej Rady koronnej i podał warunki, na jakich miałoby nastąpić połączenie.

Marghiloman przybył w towarzystwie rumuńskiego ministra wojny Harien do sali obrad rady krajowej i odczytał następujące warunki:

Demokratyczna republika mołdawska, której granice tworzą Prut, Dniestr, Dunaj, Morze Czarne i dawne granice austro-węgierskie, po oderwaniu się od Rosyi wykonuje prawo samostanowienia i łączy się ze swym krajem macierzystym Rumunią.

Połączenie następuje na następujących warunkach:

Rada krajowa pozostaje i nadal zebraną, aby uchwalić reformę agrarną, odpowiednio do potrzeb kraju. Besarabia zatrzymuje autonomię. Besarabia otrzymuje sejm wybrany na podstawie powszechnego równego tajnego głosowania i własny zarząd. Do zakresu działania sejmu należy uchwalanie budżetu lokalnego i kontrola nad organami zarządu, oraz mianowanie urzędników lokalnych przez swój organ wykonawczy, podczas gdy urzędnicy wyżsi będą mianowani przez rząd. Pobór żołnierzy do armii następuje na podstawie terytoryalnej. Istniejące ustawy i organizacye lokalne ziemstwa i zarządy miejskie pozostają i będą mogły być przez rumuński parlament zmienione dopiero wtedy, gdy w skład jego będą wchodzić także przedstawiciele Besarabii. Prawa mniejszości w Besarabii muszą być szanowane.

W skład rumuńskiego gabinetu wejdą dwaj przedstawiciele Besarabii, którzy tym razem będą wyznaczeni przez radę krajową, zaś później będą wybierani z pośród besarabskich członków parlamentu rumuńskiego.

Besarabia wyszle do parlamentu rumuńskiego odpowiadającą liczbie jej mieszkańców liczbę przedstawicieli, którzy będą wybrani na zasadzie powszechnego równego i tajnego głosowania, które wogóle ma obowiązywać dla wszystkich wyborów w Besarabii.

Wolność osobista, wolność słowa drukowanego i mówionego, oraz wolność wyznania i zgromadzeń mają być zagwarantowane przez konstytucyę. Rumuński parlament zwoła niezwłocznie konstytuantę w której ludność besarabska będzie reprezentowaną odpowiednio do swej liczby. Zadaniem jej będzie ustalić połączenie obu krajów i warunki na jakich ono następuje.

Po odczytaniu tych warunków opuścił Marghiloman wraz ze swym otoczeniem radę krajową, która rozpoczęła obrady nad warunkami. W obradach wziął także udział Stere, który został wybrany w międzyczasie posłem do rady krajowej besarabskiej. Chłopscy członkowie rady byli początkowo przeciw połączeniu, lecz zmienili stanowisko na skutek wpływu przywódcy swego Tsinganka. Z 140 członków rady krajowej było obecnych 123. W głosowaniu oświadczyło się 84 za przyłączeniem, 3 przeciw, 36 wstrzymało się od głosowania.

Po głosowaniu zawiadomiono Marghilomana o wyniku, który przybył ponownie do sali obrad rady krajowej i proklamował połączenie obu krajów. Szczególną uwagę zwraca na siebie w Besarabii Stere, który od lat dziesiątek był pionierem przyłączenia Besarabii do Rumunii.

Dymisya hr. Czernina?

Wiedeń. (Telefonem). Budapeszteński „Az Est" donosi, że zaraz po zawarciu pokoju z Rumunią hr. Czernin poda się do dymisyi.

WRAŻENIE W WIEDNIU.

Wiedeń. (Telefonem). Urzędowy komunikat francuski, publikujący rzekomy list cesarza Karola do ks. Sykstusa wywołał tu wielką sensacyę. Cała prasa wiedeńska atakuje ostro Clemenceau za to, że ogłosił list częściowo pofałszowany. Jedna tylko „Arbeiter Ztg" występuje z ostrą krytyką polityki hr. Czernina. Koła polityczne niemieckie bronią wprawdzie stanowiska hr. Czernina, ale przyznają, że pozycyę jego uważać można za straconą.

Sprawa rzekomego listu cesarza.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma podają na podstawie informacyi z Genewy, że ogłoszenie listu ces. Karola uważają pisma paryskie za rzecz pierwszorzędnego znaczenia. Wobec tej sprawy zeszły na plan drugi rozważania na temat położenia wojennego. Publikacya listu nastąpiła we czwartek. Prezydent francuski miał przedtem rozmowę z dyplomatycznym zastępcą Anglii. Clemenceau wygłosi jeszcze w Izbie posłów uzupełnienie w sprawie opublikowanego listu.

Manifestacya w Pradze.

Praga. B. kor. Dzisiaj odbyło się tutaj przy nadzwyczaj licznym współudziale czeskie manifestacyjne zgromadzenie w celu założenia protestu przeciw mowie hr. Czernina, w której tenże zarzucił niektórym przywódcom czeskim, że cele narodu czeskiego chcą osiągnąć przy pomocy zwycięstwa ententy. Prezes czeskiego związku Stanek zagaił zgromadzenie przemową, w której twierdzenie hr. Czernina stanowczo odparł i wezwał zebranych, ażeby wobec wszelkich ataków pozostali połączeni jedną myślą. — Kramarz powitał zastępców Słowian południowych, a w tych imieniu Pavelic wyraził solidarność Słowian południowych z Czechami. Soc. dem. Habermann dał wyraz braterskim uczuciom Słowaków węgierskich. Zgromadzenie złożyło ślubowanie przeczekać, aż zostanie osiągnięta samoistność czesko-słowackiego narodu.

Koło polskie a Czesi.

Wiedeń. (Telefonem). Urzędujący wiceprezes Kędzior wystosował do przedstawicieli czeskich list w odpowiedzi na przesłane Kołu polskiemu zaproszenie do wzięcia udziału w manifestacyi przeciw hr. Czerninowi w Pradze. W liście tym podnosi pos. Kędzior, że Koło Polskie, względnie komisya parlamentarna nie miała czasu, z powodu krótkości terminu powziąć uchwały w sprawie udziału w manifestacyi. Ponieważ mowa hr. Czernina zawiera ciężkie zarzuty przeciw ludom niemieckim monarchii, które stanowią dwie trzecie jej ludności, a zarzuty te nie są zgodne z duchem konstytucyi, zauważa pos. Kędzior osobiście, że żaden naród nie pozostawi tej mowy bez energicznego protestu zarówno u siebie, jak i w parlamencie.

REPREZENTACYA POŁ. SŁOWIAN.

Wiedeń. (Telefonem). Z Pragi donoszą, że na manifestacyjne zgromadzenie czeskie przybyła deputacya południowych Słowian pod przewodnictwem pos. Koroszeca.

Słoweńcy a Austrya.

Wiedeń. B. kor. Jedna z tutejszych korespondencyi donosi z Lublany: Na zaproszenie marszałka krajowego Szusterszica odbyło się liczne zgromadzenie mężów zaufania słoweńskiej partyi katolickiej z całej Krainy, na którem krytykowano ostro stanowisko klubu południowo-słoweńskiego w Radzie państwa. Uchwalono rezolucyę, w której powiedziane jest: Stoimy jak jeden mąż na stanowisku deklaracyi południowo-słoweńskiej z dnia 30 maja 1917 r., która żąda połączenia wszystkich Słowian południowych żyjących w monarchii Habsburskiej w jedno państwo wolne od obcego panowania narodowego pod berłem Habsburskiej monarchii.

Rezolucya protestuje stanowczo przeciw wszelkiemu sfałszowaniu tej deklaracyi jako nastąpiło przez uchwały marcowe, a w których wprost zawartą jest zdrada żywotnych interesów narodu, który w potędze i wypróbowanej w czasie wszelkich burz ochronie berła Habsburskiego znajdował ostoję.

Dążymy do zrealizowania naszych ideałów tylko w porozumieniu z naszym katolickim władcą, któremu wyrażamy nasze zaufanie, którego darzymy naszą miłością, wiernością i przywiązaniem.

W drugiej rezolucyi jest powiedziane, że Słowianie, którzy w tym ciężkim czasie uciekli za swej ojczyzny i z naszymi nieprzyjaciółmi knują spiski oraz przez to zdradzieckie postępowanie przedłużają wojnę, zasługują na potępienie i zgromadzenie odpiera ich postępowanie.

O prawa dla Irlandyi.

Londyn. B. kor. W czasie obrad nad ustawą o uzupełnianiu szeregów, odrzuciła Izba 182 głosami przeciw 198 głosom irlandzki wniosek dodatkowy, że rozszerzenie ustawy o obowiązku służby wojskowej na Irlandyę miałoby być zawisłem od uchwalenia ustawy przez parlament irlandzki.

Obrady odbywały się zupełnie spokojnie i zarówno generalny sekretarz dla Irlandyi Tuku, jak i Bonar Law przyrzekli możliwie najszybsze wprowadzenie w życie homerulu na podstawie żądań iryjskiego konwentu.

Rząd będzie próbował przeprowadzić ustawę o homerulu równocześnie z przygotowaniami do przeprowadzenia ustawy o uzupełnieniu szeregów. Wniosek dodatkowy, który orzeka zastosowanie ustawy w Irlandyi, został przyjęty 281 głosami przeciw 116.

URZĘDOWE OŚWIADCZENIA.

Amsterdam. B. kor. „Allgemeen Handelsblad" dowiaduje się z oLndynu z daty 12 b. m.: W Izbie gmin Henderson mówił w tonie bardzo poważnym o niebezpieczeństwach polityki rządowej. Powiedział on: Jeżeli nie jest możliwem cofnąć przedłożenie obowiązku służby wojskowej w Irlandyi, to rząd musi dać zapewnienie, że nie będzie ono zastosowanem, zanim nie będzie wprowadzoną ustawa o homerule.

Asquith poparł swą powagą tę propozycyę. Gdyby położenie nie było tak groźne, głosowałby sam przeciw obowiązkowi służby wojskowej w Irandyi.

Irlandczyk Dewlin ostrzegał rząd przed niebezpieczeństwem, jakiem byłoby narzucenie ludności irlandzkiej obowiązku służby wojskowej. Jeżeli będzie utworzony parlament irlandzki i jeżeli sprawa ta jemu będzie pozostawioną, natenczas mowca sam stanie na czele ochotniczego ruchu celem poparcia rekrutacyi w Irlandyi i sam wstąpi do wojska jako zwykły szeregowiec.

Bonar Law odpowiedział, że wedle zapatrywania rządu nie stało się nic, do czegoby rząd nie miał moralnego prawa. Rząd pragnie tego zarządzenia tylko z powodów wyjątkowych, ponieważ nie widzi żadnego innego środka, aby wydobyć żołnierzy, którzyby obronili kraj przed śmiertelnem niebezpieczeństwem, któremu grozi. Co do homerule mowca nie może nic do tego dodać, co już w tej sprawie powiedział. Oba projekty ustaw nie pozostają ze sobą w żadnym związku. Rząd zamierza możliwie szybko wnieść ustawę o samorządzie Irlandyi. Projekt ten obecnie się przygotowuje i będzie on podobnie jak każdy inny projekt ustawy wniesiony w parlamencie.

Rozruchy głodowe w Holandyi.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Rotterdamu donoszą, rozruchy głodowe trwały wczoraj w dalszym ciągu. W Rotterdamie, Hadze i Harlenie wystąpiło wojsko na ulice i przyszło do krwawych starć z tłumami. W Hadze zabito kilka osób, wiele raniono, podobnie wielu rannych było w Rotterdamie i Harlemie.

Wiadomości telegraficzne.

Kongres połud.-słowian w Rzymie.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt" donosi z Lugano: Kongres południowych Słowian w Rzymie, w którym wzięli udział południowi Słowianie, Czesi, Polacy i Włosi, powziął następujące uchwały: Każdy z narodów biorących udział w kongresie żąda zupełnej państwowej i gospodarczej niezawisłości,

o wyswobodzenie Ukrainy i bronić jej przeciw każdemu, obecnemu czy przyszłemu ciemięzcy. Spory terytoryalne między tymi narodami ślubują zebrani załatwiać na podstawie zasady narodowościowej i prawa samostanowienia. Mniejszości narodowe, pozostające w organizmach wzajemnych mają mieć zabezpieczone prawa języka, kultury i samorządu.

Upaństwowienie gimnazyów.

Wiedeń. (Telefonem). Prezydyum Koła polskiego dowiaduje się, że w sprawie upaństwowienia gimnazyum w Białej zapadła już decyzya. Są w toku rokowania o upaństwowienie gimnazyum w Orłowej. Prócz tego mają być upaństwowione jeszcze cztery gimnazya polskie w Galicyi.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W niedzielę dnia 14 kwietnia b. r. o godz. 3 pop.

ZAWOD

sztuka w 3 aktach Macieja Szukiewicza.

W niedzielę 14 kwietnia b. r. o godz. 7 wiecz.

MARYA LESZCZYŃSKA

dramat histor. w 5akt. T. Kończyńskiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Poniedziałek: „Pan Jowialski“.
Wtorek: „Pan Jowialski“.
Środa: „Lato“.
Czwartek: „Głuszec“.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W niedzielę 14 kwietnia b. r. o godz. 3 popołudniu

FLIRT

komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę 14 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem

NA LINII BOJOWEJ

sztuka w 3 aktach Władysł. Horowicza.

Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: „Księżniczka czardasza“.
Wtorek pop.: „Za wolność w legiony“, wiecz: „Na linii bojowej“.
Środa: „Teatr zamknięty“.
Czwartek: Teatr zamknięty.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA
UL. LISTOPADA 10.

Od piątku 12 do czwartku 18 kwietnia

Senzacyjna nowość firmy World-Phönix

Czerwony Szymon

dramat kaukaski w 5 częściach.

Ponadto inne obrazy.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Wznowienie!

Wesele króla Góra

dramat fantastyczny w 4 częściach.
W głównej roli
Paweł Wegener.

PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowane arcydzieło

Pokój!
(PAX)

dramat społeczno-polityczny w 5 częściach. „Nordisk“. Wielka serya.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 8 do 14 kwietnia b. r.

WASZYNGTON
dramat w 1 akcie.

Bunnago miodowe tygodnie wesoła komedya.

AFERA CLEMENCEAU
senzacyjny dramat w 4 aktach.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 12 do 15 kwietnia b. r.

DZIECI GHETTA

dramat w 3 aktach z życia żydów pod zaborem rosyjskim.

Tajemnica Trudy

komedya w 2 akt. — Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 12 do 15 kwietnia b. r.

Zwodnicze szczęście

wspaniały dramat w 4 częściach.
Ponadto wesoła komedya i widoki z natury.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od piątku 12 do poniedziałku 15 kwietnia

PRIMA VERA

dramat w 3 częściach. W głównej roli wystąpi słynna znakomita artystka **Erna Morena.**

Ponadto wyborna komedya w 2 akt. **Zemsta na teściowej.**

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

„HERBATON“

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać dwie łyżeczki do szklanki gotowanej wody, zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem K 3·60, bez rumu K 2·80. 827

Flaszki proszę przynieść z sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów z powodu braku mniejszych beczek. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.

Kazimierz Ludwiński
Fabryka cukierków i herbatonu
Kraków, Bracka 5 sklep — filia Karmelicka 18.

PIEGI

W celu usunięcia piegów używa się dużo rozmaitych środków. Działanie tych środków polega na ich własnościach wybielających. Ten sposób leczenia jest niewłaściwy. Chcąc piegi zupełnie usunąć nie wystarcza ich wybielenie, przerywając bowiem stosowanie tych środków, ponownie występują. Muszą one być kompletnie usunięte. Całkowite usunięcie piegów, plam i wągrów, można uzyskać jedynie przez zastosowanie **kremu „Santo“,** wcierając go codziennie w skórę i zmywając proszkiem „Santo“. Przy używaniu tego sensacyjnego kremu znikają piegi w krótkim czasie zupełnie, a cera staje się piękną różowo-białą. Krem ten sporządzony według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest obecnie pod gwarancyą jedynie skutecznym i zupełnie nieszkodliwym środkiem. Wyrób kremu jest prawnie zastrzeżony. Jeden słoik zupełnie wystarczy. Cena 5 koron, pocztą o 95 hal. więcej. — Do każdego słoika dołączony jest bezpłatnie sposób użycia i torebka z pudrem. — Wysyłka pod dyskrecyą za nadesłaniem należytości w znaczkach pocztowych, przekazem pocztowym lub za zaliczką. 612

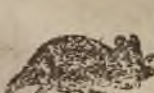
J. KUKLA Praga, Perlowa 30.

„JERRY“ Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie
Urządzenia biurowe
Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego
Kraków Floryańska 28
Tel. 1416. 1830

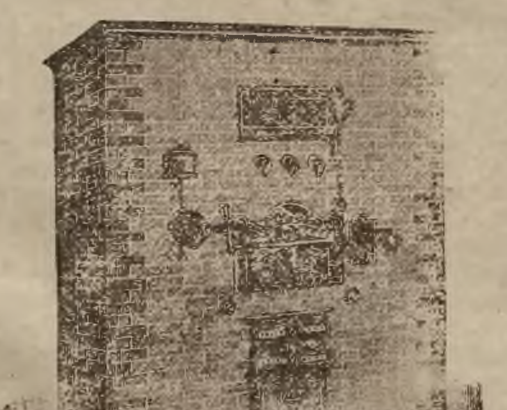
Automatyczne



Pułapki na szczury

K. 6·80, na myszy K. 4·80, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid“, łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedną noc, kor. 6·90. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa“, kor. 4·20, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neulinggasse Nr. 26. 1788

Praktykant
lat 15, z ukończoną 3-cią realną lub gimnazyalną, zamiejscowi mają pierwszeństwo,
Panna
znająca się na buchalteryi z ładnem pismem,
Pomocnik handlowy
z działu papierowo-galanteryjnego
potrzebni do
Magazynu papieru i galanteryi JAN WILCZYŃSKI
Kraków, Pałac Spiski. 854



PIECE PIEKARSKIE

drzwiczki, lampy, ruszta, typle do rur, wogóle wszystkie części żelazne do pieców piekarskich i maszyny piekarskie w doskonałem wykonaniu poleca

Wacław Króner fabryka maszyn i zakład budowy pieców piekarskich Oberaltstadt koło Trutnowa (Trautenau) Czechy wschodnie.
Proszę żądać katalogu. 607

Kupię
pokost z oleju lnianego i żywicę

Oferty z podaniem ceny do
Oldenbrucha i Syna i Ski
Kritzendorf koło Wiednia. 608

Freblanka

Niemka, młoda, inteligentna, z bardzo dobrego domu, władająca cokolwiek językiem polskim, zmuszona wypadkami wojennymi, poszukuje posady do dzieci w wieku od 1—7 lat, tylko w pierwszorzędnych domach w Krakowie lub okolicy.
Przyjmie także posadę u wdowca, gdyż zna się doskonale na gospodarstwie domowem. Wynagrodzenie 150 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod „A. K.“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 910

Świetna okazya dla odprzedawców!

Pugilaresy z tajemnymi schowkami, niezbędne na pieniądze papierowe, w kolorach sortowane, za tuzin K 18·—, K 36·—, K 48·—, z mory K 60·— i K 80·—, ze skóry K 90.
Wysyłka odwrotna przez Dom wysyłkowy, **Rudolf Suchanek** Wiedeń VII/52, Kaiserstrasse 64. 911

ROBOTNIKÓW

kwalifikowanych: ślusarzy maszynowych, kowali, giserów i stolarzy, tudzież robotników, względnie robotnic niekwalifikowanych poszukuje 912
FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
Zgłoszenia przyjmuje: SYNDYKAT ROLNICZY Kraków, plac Szczepański.

Potrzebny
lokal w śródmieściu
składający się z 4—8 pokoi.

Zgłoszenia: ulica Wolska l. 7, Skład fortepianów. 884

W dniach najbliższych otwiera **grono profesorów** gimnazyów krakowskich

kursa przygotowawcze

dla kandydatów obojga płci do: egzaminu dojrzałości, do wojskowego egzaminu uzupełniającego (Ergänzungsprüfung), do poszczególnych klas gimnazyów klasycznych, realnych, liceów i szkół realnych i t. d. Dla wojskowych w czasie ich urlopu, nauka w przyspieszonem tempie. — Ilość uczniów ograniczona. — Warunki przystępne. — Zgłoszenia: **ulica Czysta 6, I. p., na lewo, w poniedziałki, wtorki, środy, piątki od godziny 3—4 po południu.** 914

„MARTA“
pracownia różańców i szkaplerzy
Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego
oraz
pierwsza składnica i biuro zamówień
szat liturgicznych, chorągwi, baldachimów, kwiatów, obrazków itp.
Kraków, ul. św. Marka 25, I. p. (róg ulicy Szpitalnej). 916

Dzieła Lucyana Rydla.

Dramaty wierszem.

Betleem Polskie, ilustr. opr.	K 30·—
tot wydanie popularne	„ 1·20
Bolesław	„ 6·—
Na zawsze, ilustr.	„ 8·—
Utwory dramatyczne, 3 tomy	„ 12·—
Zaczarowane Koło, ilustr.	„ 6·—
Zygmunt August, 3 tomy	„ 15·—

Baśnie wierszem dla młodzieży.

Madejowe łoże, ilustr.	„ 9·60
Pan Twardowski, ilustr.	„ 5·—

Proza.

Awanturnik 18 wieku, książę Denassów	„ 6·—
Feronika i Pajaldoros	„ 4·—
Katedra na Wawelu, ilustr.	„ 10·—
Mała Historya Polski, ilustr.	„ —·80

Przekłady.

Minkins. Amor i Psyche, ilustr.	„ 7·—
Moliere. Sawantki	„ 3·—

Do nabycia
w Księgarni D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17. 918

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść brunatna“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skabaform“.

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 786

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy środkowej części rzeźni sanitarnej, obejmującej kafilerye w dzielnicy Grzegórzki, rozpisuje niniejszem Administracya akcyzy w Krakowie publiczną licytacyę.

Plany i warunki budowy przeglądać oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymywać można codziennie, z wyjątkiem niedziel, od dnia 9-go kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, I. p., drzwi Nr. 13) w godzinach urzędowych od 11 do 1 w południe.

Oferty zaopatrzone stemplem za dwie korony oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie Administracyi akcyzy (parter drzwi Nr. 10) 6.000 koron składać można w Biurze technicznym (I. p., drzwi Nr. 13) w godzinach urzędowych od 11 do 1. Ostatni termin składania ofert upływa z dniem 25 kwietnia b. r. o godzinie 12-tej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie tychże w biurze naczelnika Administracyi akcyzy (parter drzwi Nr. 2).

Kraków, dnia 5-go kwietnia 1918 r.

856 **Administracya akcyzy.**

6—7 pokoi z komfortem

na I. lub II. p., słonecznych poszukuje się zaraz od kwietnia, maja lub czerwca. — Stajnia lub garaż na miejscu byłyby bardzo pożądane.

Zgłoszenia: Dyrekcya krajowych kopalń węgla, Kraków, Bank przemysłowy, III. p. 737

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Stopnicy (Królestwo Polskie)
ogłasza
KONKURS
na posadę kierownika IV. klasowego progimnazyum.

Oferty wraz z kwalifikacyami upraszą się nadsyłać pod adres. prezesa Macierzy Ks. Jana Zaleskiego, Dziekana. 683

NA MAJ!
NAJLEPSZY
WYKŁAD GODZINEK
o Najśw. Maryi Pannie

na 31 dni maja wysyła Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie franko po otrzymaniu koron 6. 890

KUPUJE
starożytną i nowożytną
broń 182
wszelkich systemów
MAGAZYN BRONI
R. GLINIECKI i Sp.
Kraków, ul. Szewska 2.

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza** Kraków, ulica Sławkowska 24. 543

Krawcy i Krawczynie!

Żądajcie 814
„Gazety Krawieckiej“
Prenumerata do końca roku 5 koron.
Adres Mikołajska 24.

Karmelicka 14, II. p., lewo do wynajęcia 907
umeblowany, jednoosobowy pokój z utrzymaniem.
Tamże i obiady się wydaje.

Pierwsza krajowa Spółka
ZJEDNOCZONYCH FIRM KRAWIECKICH GALICYI
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
z siedzibą w Krakowie, Mikołajska 13, Tel. 8037.

Celem przedsiębiorstwa jest podniesienie — w związku z odbudową kraju — zdolności produkcyjnej krajowego przemysłu krawieckiego.

W naszych pracowniach wykonujemy zamówienia **męskie, damskie i dziecinne.** Mamy odpowiednie siły fachowe i podołamy najwybredniejszym wymogom P. T. Klienteli.

814—1 Z poważaniem **DYREKCYA.**

OGŁOSZENIE.
Spółka dla obrotu towarowego Galicyi z Rosyą i Ukrainą
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
we Lwowie, ulica Szajnochy l. 2
z kapitałem zakładowym K 1,000.000
uprasza wytwórców krajowych
posiadających towar odpowiedni do eksportu na Ukrainę o nadsyłanie szczegółowych ofert z dokładnem podaniem ilości posiadanego towaru oraz warunków sprzedaży. 858

NADESZŁY
części do pługów Sacka
Dostarczamy części rezerwowe
do kosiarek i żniwiarek Deeringa
do kosiarek i żniwiarek Kovarika
do kosiarek Herkules
SYNDYKAT ROLNICZY
Lwów, Słowackiego 14. 850

BURAKI
cukrowe, marchew pastewną, koniczyny, trawy, łubin i t. d.
dostarcza
SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie
FILIA WE LWOWIE. 765

W Rabce
Pensyonat baronowej Lipowskiej
otwarty od 15 maja. Także opieka dla panienek. 906

Fortepian
Bechsteina
225 cm. dł., okazyjnie do sprzedania. Skład fortepianów
Heleny Smolarskiej
Wolska l. 7. 885

Biegłej pracownicy
w bieliźniarstwie na korzystnych warunkach szukuje „Związek Pracy Polskich Kobiet“ w Krakowie, przy ulicy Brackiej 8, I. p.

Legionista
wolny od wojska, kawaler, lat 26, władający kilkoma językami, fachowy gorzelnik, znający się na rolnictwie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Praca“ przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“. 908

Do sprzedania
króliki
rasy belgijskiej, barany francuskie i niebieskie.
Wiadomość u portyera Łobzowska 9.

Pomocnika,
nakładaczkę, ucznia do praktyki oraz odbieraczkę przyjmie Drukarnia Nakładowa Kraków, Kopernika 921

Kalendarze
blokowe na rok 1919 40×55, 65×100 mm. Przyjmujemy zgłoszenia dostawę w lipcu 1918. Oferty na żądanie. Zapas ograniczony.
Księgarnia Podhalańska Zakopane. 917

Prywatnie do sprzedania 882
2 srebrne lichtarze i 2 takież solniczki.
Wiadomość 18 kwietnia od godz. 8—4 po połudn. Pańska 5, parter.

Języki:
Angielski Francuski Niemiecki i t. d.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.
Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

Wszelakie szmaty,
odpadki sukna, jedwabiu, futer, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje najwyższych cenach **Better, Kraków,** ulica Krakowska 49, Tel. 14.. 720

Poszukuję dzierżawy lub kupna młyna
o sile 80 HP. Zgłoszenia pod „30“ do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 8..

APTEKA S. ADAMCZYK w Chrzanowie
poszukuje
magistra (y)
lub
asystenta (tki)

Zegarmistrz lub złotnik
znajdzie korzystną posadę jako kierownik filii w Zakopanem. — Zgłoszenia przyjmuje
Emil Goldwasser
Jubiler
Kraków, Grodzka 25

Starsza
chora kobieta
pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.